

UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy oskarżonej nie jest zasadna.

W wyniku przeprowadzonej kontroli zakwestionowanego rozstrzygnięcia, zarzuty apelacji – podważające trafność ustalenia sprawstwa i winy oskarżonej za czyn z art. 157 § 1 kk – okazały się bezzasadne.

Analizując całokształt zebranych w sprawie dowodów należy uznać, że sąd rejonowy zebrał je w sposób wystarczający do merytorycznego rozstrzygnięcia i należycie ocenił, co pozwoliło mu na wyprowadzenie prawidłowych ustaleń faktycznych co do sprawstwa oskarżonej. Sąd ten ustosunkował się do wszystkich istotnych dowodów w sprawie, mając w polu widzenia określone między nimi rozbieżności i stanowisku swemu dał wyraz w zasługującym na pełną aprobatę uzasadnieniu. Dlatego też dzieląc ocenę dowodów zaprezentowaną przez sąd merytoryczny, sąd okręgowy nie widzi zasadniczych powodów, aby powtarzać okoliczności wyprowadzone w motywach zaskarżonego wyroku, co wiązałoby się z cytowaniem ich obszernych fragmentów. Poczynione przez sąd ustalenia faktyczne znajdują bowiem odpowiednie oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, który został poddany analizie oraz ocenie, respektującej wymogi art. 4 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk. Konfrontując ustalenia faktyczne z przeprowadzonymi na rozprawie głównej dowodami trzeba stwierdzić, iż dokonana przez sąd rejonowy rekonstrukcja zdarzeń i okoliczności popełnienia przypisanego oskarżonej przestępstwa nie wykazuje błędów i jest zgodna z przeprowadzonymi dowodami, którym sąd ten dał wiarę i się na nich oparł.

Bezspornym jest, iż w dniu 26 kwietnia 2016 roku M. N. (i jej mąż) zostali sprowadzeni przez ich syna A. N., aby pomogli mu doprowadzić do usunięcia z jego domu I. P., z którą chciał zakończyć związek konkubencki. Pomiędzy kobietami doszło do bezpośredniej awantury, jednakże sposób jej relacjonowania jest rozbieżny, w szczególności pomiędzy stronami zajścia.

Na wstępie należy podkreślić, iż A. N. nie podnosił, aby w tym dniu przed interwencją rodziców doszło do incydentu, na skutek którego pokrzywdzona doznałaby urazu ręki. Znajduje to odzwierciedlenie w twierdzeniach I. P.. Po wejściu rodziców do domu, M. N. i I. P. zaczęły się wyzywać oraz doszło pomiędzy nimi do szarpaniny i popychania, co wynika ze zbieżnych twierdzeń A. N. i H. N..

Ich relacje z postępowania przygotowawczego, wprowadzicie ogólnikowe, jednakże wskazywały na zaangażowanie obu kobiet. Na rozprawie świadkowie ci stali się bardziej tendencyjni obciążając w tym zdarzeniu przede wszystkim pokrzywdzoną. Zaraz po „starciu” obu kobiet I. P. skarżyła się na ból prawej dłoni; potwierdziła to M. N., jednakże wskazała ona, iż pokrzywdzona zaczęła uskarżać się na ból ręki po uderzeniu nią w pierś oskarżonej. A. N. z kolei podniósł, iż później jak pokrzywdzona zaczęła przenosić koła od samochodu, to mówiła słowa „moja ręka”. Funkcjonariuszka policji J. R. zapamiętała, że w czasie interwencji I. P. podnosiła, że została uderzona butem w rękę, skarżyła się na ból i opuchliznę dłoni (k 237 odw.). Relacje te wskazują, iż tylko w czasie inkryminowanego zajścia pomiędzy M. N. a I. P., ta ostatnia mogła doznać złamania kości dłoni prawej. Mąż i syn oskarżonej nie włączali się do rękoczynów. Urealnia to zachowanie ofiary, która jeszcze tego samego dnia w związku z obrzękiem i objawami bólowymi zgłosiła się po pomoc medyczną do szpitalnego oddziału ratunkowego, gdzie stwierdzono u niej złamanie IV kości śródreża i założono jej opatrunek gipsowy. I. P. wskazała na dwa możliwe mechanizmy doznania tego urazu w zajściu z oskarżoną: pierwszy wynikający z zadania ciosu przez oskarżoną w tę rękę obcasem buta, drugi z uderzenia dłonią pokrzywdzonej o drewnianą framugę drzwi. Rozbieżności wynikające z dowodów osobowych dotyczące mechanizmu powstania tego złamania znalazły obiektywizację w opinii biegłego z zakresu medycyny R. K.. Biegły podkreślił, iż najczęstszą przyczyną złamania tej kości jest mechaniczny uraz bezpośrednio działający na jej grzbiet lub uraz działającego wzdłuż palca na tę kość.

Z ramach prezentowanych okoliczności tej sprawy za najbardziej prawdopodobne uznał, że złamanie kości śródreżcza dłoni prawej nastąpiło w wyniku trafienia w nią obcasem buta, albo w sytuacji gdyby ręka pokrzywdzonej uderzyła grzbietem w futrynę drzwi (k 141 odw.).

Niezależnie od tego pomiędzy stronami doszło niewątpliwie do obopólnej agresji (co słusznie podniósł sąd I instancji), chociaż obie uczestniczki temu zaprzeczają i wzajemnie się pomawiają; w odniesieniu do I. P. podnosi to rodzina N. (to ją A. N. odciągał od matki, H. N. natomiast nie wzywałby policji, gdyby w zajściu tym była jednoznaczna przewaga po stronie oskarżonej); na rolę M. N. wskazuje I. P., jej agresję słowną jeszcze po zajściu – pamiętała funkcjonariuszka policji. Oskarżona na rozprawie apelacyjnej wywodziła, iż wchodząc do domu syna zdjęła lekkie ażurowe klapki (nie miała butów). Sąd odwoławczy nie dał wiary tym twierdzeniom z uwagi na nieodpowiednią porę do takiego obuwia (26 kwietnia 2014 roku) oraz uprzednie wywodzenie przez M. N., że miała jednak buty (k 20).

Apelacja obrońcy kwestionuje stanowisko sądu przede wszystkim z pozycji wyjaśnień oskarżonej oraz własnych subiektywnych ocen wymowy przeprowadzonych na rozprawie dowodów, przy wybiórczym i subiektywnym ujęciu ich zakresu, charakteru i treści.

Podniesione wyżej okoliczności, a także inne wskazane w motywach zaskarżonego wyroku dały jednak podstawę do poczynienia ustaleń faktycznych odnośnie sprawstwa M. N..

Do przypisanego oskarżonej czynu sąd I instancji zastosował więc prawidłową kwalifikację prawną. Godzenie z dużą siłą w dłoń za pomocą twardego krawędzistego przedmiotu, powtarzanie czynności wykonawczej w tę część ciała przemawia za przyjęciem, iż oskarżona chciała zadawać takie razy i godziła się, że możliwym następstwem przyjętego sposobu działania może być nawet złamanie kości w zaatakowanej ręce. Przy umyślnych uszkodzeniach ciała przyjmuje się zamiar ogólny sprawcy, obejmujący powstałe faktycznie następstwa zadanych umyślnie obrażeń. Uznaje się, że sprawca nie mógł mieć świadomości dokładnego obrazu wszystkich następstw swojego działania, ale działał ze świadomością możliwości powstania daleko sięgającej krzywdy pokrzywdzonego.

Dlatego sąd okręgowy nie uwzględnił apelacji obrońcy (rozważania dotyczące kary zawarte są w dalszej części uzasadnienia).

Apelacje oskarżycielki posiłkowej i jej pełnomocnika okazały się częściowo zasadne.

Na wstępie należy podnieść, iż sąd I instancji prawidłowo ustalił okoliczności popełnienia przedmiotowego wypadku czynu (a tym samym sprawstwo oskarżonej), które w skardze apelacyjnej nie były kwestionowane; nie muszą być więc przedmiotem szczegółowych rozważań sądu okręgowego.

Zarzut rażącej niewspółmierności kary jako zarzut z kategorii ocen można zasadnie podnosić, gdy kara (zastosowana reakcja karna), jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy – innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą.

Zmiana wysokości orzeczonej kary (reakcji karnej) może w wyniku postępowania odwoławczego nastąpić jedynie wówczas, gdyby kara ta jawiła się jako „rażąco niewspółmierna”. Owa niewspółmierność w ustawie została poprzedzona określeniem „rażąca”, co wyraźnie zaostroża kryterium zmiany wyroku z powodu czwartej podstawy odwoławczej. Określenie „rażąca” należy bowiem odczytywać dosłownie i jednoznacznie jako cechę kary, która istotnie przez swą niewspółmierność razi (oślepia).

Rażąca niewspółmierność kary zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności mających zasadniczy wpływ na jej wymiar można by przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej a karą wymierzoną w I instancji.

Nie można zgodzić się ze skarżącymi, że w przedmiotowej sprawie zastosowana reakcja jest – w odniesieniu do kar - rażąco łagodna.

W tym kontekście należy uwzględnić, iż:

- oskarżona nie była karana, co ma o tyle istotne znaczenie, iż dotyczy osoby podeszłej wiekiem, która przez kilkadziesiąt lat dorosłego życia przestrzegała porządku prawnego;
- M. N. została zaangażowana w inkryminowane zdarzenie przez syna i na skutek wywołanej przez niego i konkubinę awantury dała się sprowokować do podjęcia zachowań karygodnych wobec - krzywdzącej (jej zdaniem) A. N. - partnerki;
- do eskalacji zajścia przyczyniła się także pokrzywdzona;
- wiek i stan zdrowia oskarżonej powodują u niej ograniczenia dochodowe;
- sytuacja materialna M. N. jest trudna (otrzymuje 1300 złotych emerytury); fakt, iż ma inny majątek nie przekłada się bezpośrednio na standard jej bieżącej egzystencji i możliwości finansowe;
- inne obowiązki finansowe wynikające z wyroku (nawiązka zwiększoną przez sąd odwoławczy) są już wystarczająco dotkliwe dla oskarżonej.

Uwzględniając okoliczności popełnienia przedmiotowego czynu, sylwetkę sprawcy, jego uprzednią niekaralność sąd odwoławczy uznał, iż wymierzona jej kara nie nosi cech rażącej niewspółmierności i nie wymagała korekty, zwłaszcza przez wymierzenie jej grzywny.

Warunkiem zastosowania środka karnego obowiązku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę (według stanu prawnego sprzed 1 lipca 2015 roku) jest istnienie szkody w chwili wyrokowania. Jego celem jest bowiem przywrócenie stanu sprzed popełnienia przestępstwa lub kompensacja szkód będących dalszymi następstwami popełnionego przestępstwa, co w szczególności dotyczy szkód niematerialnych. Ponieważ przepisy prawa karnego nie zawierają postanowień dotyczących ustalania zakresu obowiązku naprawienia szkody, to należy posiłkowo odwołać się do przepisu art. 361 § 2 kc, z którego wynika zasada pełnego odszkodowania. W konsekwencji należy przyjąć, że regułą jest zobowiązanie do naprawienia szkody w całości, zaś odstępstwa od tej reguły muszą być podyktowane ważnymi względami. Rozstrzygając o tym, czy zobowiązać sprawcę do naprawienia wyrządzonej szkody w całości czy też w części, należy przyjąć, że odstępowanie od zobowiązania do naprawienia szkody w całości może występować wtedy, gdy ujawniony w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na ustalenie tej szkody w całej wysokości, gdy szkoda została uprzednio w części już naprawiona albo gdy naprawienie szkody w całości byłoby nierealne lub też gdy zachowanie się pokrzywdzonego przed popełnieniem przestępstwa czy w czasie popełnienia przestępstwa nie uzasadnia naprawienia mu szkody w całości. Możliwość naprawienia szkody jedynie w części jest jedną z cech różnicujących obowiązek naprawienia szkody w prawie karnym od cywilnoprawnego obowiązku odszkodowawczego. Odrębność ta bierze się stąd, że na gruncie prawa karnego naprawienie szkody pełniło także inne, poza kompensacyjną, funkcje. Odstąpienie od naprawienia szkody w całości może mieć miejsce wówczas, gdy ujawniony materiał dowodowy nie pozwala na ustalenie szkody w całości lub przemawia za tym ocena zachowania pokrzywdzonego (zob. uchw. SN z 26.11.1976 r., VI KZP 11/75, OSNKW 1977, Nr 1, poz. 1). Na gruncie prawa karnego „przyczynienie się pokrzywdzonego” analizowane jest w ramach dyrektywy nakazującej uwzględnienie zachowania pokrzywdzonego. Ponadto zachowanie pokrzywdzonego powinno wpłynąć na ocenę stopnia zawinienia sprawcy albo stopnia zarzucanego mu bezprawia i znaleźć przełożenie w wymiarze środka karnego. Umożliwia ofierze przestępstwa otrzymanie należytej jej satysfakcji materialnej i moralnej i to szybciej niż na drodze procesu cywilnego. Stwarza on pewną dolegliwość oskarżonemu, jednakże chodzi w nim nie tylko o odszkodowanie na rzecz pokrzywdzonego, ale także o odpokutowanie na rzecz ofiary. Przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę należy kierować się zasadami prawa cywilnego, uregulowanymi w art. 445 i 448 kc. W myśl art. 445 kc w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, jak też w wypadku pozbawienia wolności oraz w wypadku skłonienia za pomocą podstępem, gwałtu lub nadużycia stosunku

zależności do poddania się czynowi nierządному, sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Zgodnie zaś z art. 448 kc, w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę, lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Prawidłowe ustalenie „odpowiedniej” sumy pieniężnej musi uwzględniać charakter i stopień cierpień psychicznych i fizycznych, ich intensywność, czas trwania, następstwa dla zdrowia i dla życia osobistego. Przy czym oceny tej należy dokonywać z uwzględnieniem indywidualnego charakteru danej sprawy. Jeżeli zważyć, że przepis art. 445 § 2 kc wskazuje, iż zadośćuczynienie winno być „odpowiednie”, przyznanie odpowiedniego zadośćuczynienia oznacza przyznanie takiej kwoty, która rozsądnie oceniana da się określić jako godziwa w realiach danej sprawy. Kompensacja krzywdy ma odmienny charakter niż kompensacja szkody majątkowej - polega na wynagrodzeniu cierpień, jakich pokrzywdzony doznał w wyniku czynu niedozwolonego, dlatego wysokość zadośćuczynienia jest w pierwszym rzędzie uwarunkowana intensywnością cierpień i czasem ich trwania (por. wyr. SN z 29 września 2004 r., II CK 531/03, L.).

Na podstawie art. 46 § 2 kk zamiast obowiązku określonego w art. 46 § 1 kk sąd może orzec nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego. Nawiązka orzekana na podstawie art. 46 § 2 kk zamiast obowiązku naprawienia szkody jest konstrukcją, która ma być wykorzystywana, gdy orzeczenie obowiązku naprawienia szkody jest znacznie utrudnione, co w szczególności oznacza wystąpienie trudności dowodowych dotyczących ustalenia wielkości szkody powodujących, że z reguły nie odpowiada jej wysokości, chociaż zaznacza się w literaturze, że powinna stanowić przybliżony jej ekwiwalent. Art. 444 § 1 kc stanowi, że w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Nawiązka ta - zgodnie ze słusznym poglądem judykatury - jest zryczałtowanym odszkodowaniem i powinna być orzekana wówczas, gdy występują trudności w ustaleniu in concreto wysokości szkody. Zastępuje ona obowiązek naprawienia szkody, a zatem powinna być orzeczona tylko wówczas, gdy spełnione są przesłanki wymienione w § 1 tego przepisu (wyr. SA w Gdańsku z 12.4.2001 r., II AKA 47/01, Prok. i Pr. 2001, Nr 11, poz. 12).

W piśmiennictwie wskazuje się, że korzystanie przez sąd z możliwości orzekania na rzecz pokrzywdzonego nawiązki, mogącej tylko częściowo zaspokoić jego prawa, zamiast obowiązku naprawienia szkody w charakterze środka karnego, na podstawie art. 46 § 2 kk, mogłoby następować w sytuacjach, gdy dokładne ustalenie rozmiarów szkody, choćby w części, musiałyby spowodować nadmierną przewlekłość postępowania. W wypadku współprzyczynienia się samego pokrzywdzonego trzeba mieć na uwadze, że oprócz funkcji kompensacyjnej obowiązek naprawienia szkody jest zarazem środkiem represji karnej, a więc dolegliwością, której limitującą granicą jest stopień winy sprawcy.

Sąd odwoławczy podkreśla, że wymóg udowodnienia odnosi się także do wysokości szkody materialnej i niematerialnej wynikającej z przestępstwa, czyli pokrzywdzona powinna szkodę poprzez swoją inicjatywę dowodową wykazać. Tymczasem wysokość szkody wynika zasadniczo ze złożonego przez I. P. wykazu, który stanowi dopiero wstępne stanowisko strony do weryfikacji dowodowej zawartych w nim danych. Należy zwłaszcza ustalić okoliczności i intensywność leczenia pokrzywdzonej z powodu złamania kości ręki, jak długo przebywała z tego powodu na zwolnieniu lekarskim, jaki to miało wpływ na wysokość jej zarobków. Okoliczności te wymagają zgromadzenia dokumentacji medycznej, pracowniczej, opinii specjalistycznych, a to przekraczałoby przedmiot postępowania karnego (odwoławczego) i powodowałoby jego wydłużenie. Dlatego sąd odwoławczy podzielając stanowisko sądu I Instancji, iż pokrzywdzona przekonująco nie udowodniła wysokości żadnych kwot jako odszkodowanie i zadośćuczynienie, uznał za zasadne orzeczenie na rzecz I. P. nawiązki, jednakże uwzględniając z jednej strony koszty leczenia i zakres cierpień ofiary, z drugiej współprzyczynienie się pokrzywdzonej do zainicjowania tego zajścia, jako ekwiwalentną w realiach niniejszej sprawy uznał od oskarżonej na rzecz pokrzywdzonej kwotę 3000 złotych, uznając tym samym orzeczoną w zaskarżonym wyroku nawiązkę za rażąco niską.

Z tych względów sąd okręgowy orzekł, jak w wyroku. Na podstawie powołanych w nim przepisów zasądził od oskarżonej na rzecz oskarżycielki posiłkowej 840 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego poniesionych w postępowaniu odwoławczym. Zwolnił oskarżoną od wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w

postępowaniu odwoławczym uznając, iż dolegliwości wynikające z wyroku są dla niej już wystarczająco duże z uwagi na jej sytuację materialną.